

GREENPEACE ROZWIESZA ANTYWĘGLOWE BANNERY I WYLEWA KLIMATYCZNE DZIECKO Z KĄPIELĄ [KOMENTARZ]

Aktywiści Greenpeace rozwiesili dziś na siedzibach najważniejszych polskich partii politycznych antywęgłowe bannery, nawołujące do pełnej dekarbonizacji Polski do 2030 roku. Niestety, hasło to jest nie tylko nierealne, ale też odwraca ono uwagę od tych spraw związanych z ochroną klimatu, w których działania polskiego rządu mogłyby przynieść realne efekty.

„Polska bez węgla 2030” - takie hasło widnieje na ogromnych czarnych bannerach, które rozwiesili dziś na siedzibie Prawa i Sprawiedliwości oraz Platformy Obywatelskiej aktywiści Greenpeace. Według nich, protest dotyczy ignorowania kryzysu klimatycznego przez polskie partie polityczne.

Jednakże promowane przez Greenpeace hasło dotyczące pełnej dekarbonizacji w ciągu zaledwie 11 lat jest nie tylko nierealne, ale także odrywa ono uwagę od tych płaszczyzn związanych z ochroną klimatu, gdzie Polska jest w stanie działać skutecznie.

Przede wszystkim, warto zauważyć, że w Polsce cały czas 80% prądu generowane jest z węgla brunatnego i kamiennego. Węgiel jest zatem dominantą krajowego mixu energetycznego. W ciągu zaledwie 11 lat nie jest możliwe wyparcie tego surowca z gospodarki. Nie ma na to realnych możliwości technicznych - nie można bowiem zastąpić go tak szybko odnawialnymi źródłami energii (są niestabilne), elektrowniami gazowymi (wymagają kolosalnych ilości gazu) ani energetyką jądrową (nie można zbudować dostatecznych mocy w tak krótkim terminie). Nawet Niemcy, które w dekarbonizację zainwestowały już setki miliardów euro i które pozyskują z paliwa węglowego 35% swej energii elektrycznej, ustaliły datę wyjścia z tego surowca dopiero na 2038 rok. Węgiel pozostanie w polskim mixie jeszcze przez lata, choć oczywiście stopniowe zmniejszanie jego udziału w energetyce jest wskazane.

Nie można jednak zapomnieć, że w przypadku Polski gwałtowna i szeroka dekarbonizacja nie jest palącą potrzebą klimatyczną. Wyjście z węgla zmierza bowiem do ograniczania emisji dwutlenku węgla, a tymczasem trzy państwa będące największymi światowymi emitentami CO₂ - Chiny, Indie i USA - odpowiadają za ok. 50% produkcji tego gazu. Z kolei 12 krajów otwierających listę czołowych globalnych emitentów odpowiada za ok. 70% emisji. Natomiast Polska produkuje zaledwie ok. 1% światowej emisji dwutlenku węgla. Co więcej, nawet gdyby polskie emisje spadły do zera już w 2018 roku, to i tak w skali świata wzrosłyby. Wynika to stąd, że państwa biedniejsze lub chcące utrzymać niskie koszty produkcji, intensywnie korzystają z taniego paliwa węglowego, co niweluje wysiłki np. krajów UE. Chiny emitują obecnie cztery razy więcej dwutlenku węgla niż w 1990 roku. Mniej więcej taki sam wskaźnik wzrostu emisji zanotowały Indie. Amerykańska produkcja CO₂ w tym okresie utrzymała się praktycznie na niezmiennym poziomie. Z kolei Unii Europejskiej udało się zredukować emisje o ok. 25%. Jednakże, sukces ten został przykryty wzrostem w innych częściach

świata – emitowany w różnych zakątkach świata dwutlenek węgla trafia przecież do jednego globalnego worka, czyli ziemskiej atmosfery.

Skupiając się - tak, jak tego chce Greenpeace - na walce z węglem, Polska traci szanse na przeprowadzenie realnych i skutecznych działań związanych z ochroną klimatu. Przykładem takiej aktywności może być podjęcie kroków politycznych celem fundowania w krajach biedniejszych dużych, stabilnych i niskoemisyjnych źródeł energii (np. elektrowni jądrowych). Innym rodzajem skutecznej walki ze zmianami klimatu byłyby na przykład restrykcje fiskalne utrudniające „wyrzucanie” brudnego przemysłu z krajów rozwiniętych do krajów biedniejszych, przez co te pierwsze mogą chwalić się redukcją swych emisji. Polska - członek m.in. Unii Europejskiej, Organizacji Narodów Zjednoczonych i Światowej Organizacji Handlu - mogłaby wykorzystać swój potencjał polityczny do przedłożenia na forum tych podmiotów stosownych koncepcji. Byłoby to znacznie bardziej doniosłe niż wszelkie próby redukcji emisji nad Wisłą.

Niestety, powyższe koncepcje nie wyjdą ze strony polskich polityków jeśli ci będą skupieni na nierealnych i w gruncie rzeczy niepotrzebnych postulatach pokroju „polski bez węgla do 2030 roku”.